

Szczyt Trump – Xi w Waszyngtonie: między wierszami

Trzydniowy szczyt Donald Trump – Xi Jinping, 23-25 września 2026, jest powszechnie komentowany jako bogaty w formę, lecz ubogi co do treści. Przywódcy Stanów Zjednoczonych i Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) nie osiągnęli przełomu w żadnej z palących międzynarodowych kwestii spornych, nie zadeklarowali też żadnych nowych inicjatyw. Analitycy i eksperci są zmuszeni doczytywać się treści z niedopowiedzeń czy tematów pominiętych w komunikatach obu stron. I to właśnie obu stronom szczytu: Prezydentowi USA i Przewodniczącemu ChRL, oraz temu, co nie zostało przez nich powiedziane wprost, warto się bliżej przyjrzeć.

Z pewnością obserwatorzy szczytu są zgodni co do jednego. Parafrazując anglosaskie powiedzenie, Donald Trump pokazał, że ma drogi zegarek, Xi Jinping dał jednak do zrozumienia że ma dużo więcej czasu. Choć prezydent USA starał się ująć swojego gościa rzadko spotykanym w poziomie gościnności – poczynając od osobistego przywitania na lotnisku, co było powszechnie komentowanym odstępstwem od protokolarnego powitania w Białym Domu – od początku wizyty trudno było nie zauważyć, że to on, nie jego gość jest pod presją czasu. Wojna celna rozpoczęta przez USA nie poskutkowała zmniejszeniem chińskiego eksportu. Atak na Iran, zamiast blitzkriegu, utknął w miejscu bez jasnych perspektyw nawet nie zwycięstwa, a choćby rozejmu. I nawet pomijając bojkot przez media, Biały Dom ma problem z przekazem, który pomógłby obecnemu prezydentowi wesprzeć partię republikańską w nadchodzących w listopadzie wyborach połówkowych. Donald Trump, choć nie może być lekceważony, stracił impet a na tle chińskiego przewodniczącego jawił się jako ekscentrycznyⁱ.

Pozostaje jednak pytanie kim jest gość Białego Domu? Xi Jinping, jawi się w powszechnym odbiorze jako jeden z historycznie najsilniejszych przywódców ChRL. W praktyce jednak rysy na tym wizerunku zaczynają być coraz bardziej frapujące. Choć Chiny właśnie przyjęły nową ustawę o mobilizacji obronnej ChRL, dającą jeszcze większą kontrolę nad armią Partii Przewodniczącemu Xi, organ tej kontroli: Centralna Komisja Wojskowa ChRL, od wielu już miesięcy w skutek kolejnych postępowań antykorupcyjnych jest w rozsypce. Choć chińskie przedsiębiorstwa technologiczne depczą amerykańskiej konkurencji po piętach, ideologiczne ograniczenia: cenzura i ograniczenia dostępu do i tak zarządzanych ręcznie danych, mogą okazać się równie skutecznym hamulcem ich rozwoju, co niedostępność najbardziej zaawansowanych procesorów NVIDIA. I choć sam Xi jest bez wątpienia bardzo skutecznym przywódcą ChRL, świat nie może być nawet pewien co do doniesień na temat jego stanu zdrowiaⁱⁱ. A pytania bez odpowiedzi rodzą wątpliwości.

Dla czytających między wierszami, na pewno znacząca będzie zmiana narracji o współpracy Chin i USA w czasie II wojny światowej. Choć w potocznym odbiorze, wzmianki o ówczesnym sojuszu Pekinu i Waszyngtonu można było odebrać jako pojednawcze, władze Tajwanu zareagowały natychmiast przypominając, że ChRL powstała dopiero po zakończeniu konfliktu a jedynym podmiotem, który wtedy mógł współpracować z Waszyngtonem była Republika Chińskaⁱⁱⁱ. Mimo że półtoragodzinna rozmowa przywódców na tematy strategiczne odbyła się bez obserwatorów, z dostępnych informacji jasno wynika, że Xi stara się konsekwentnie zmieniać narrację historyczną dyplomatyczną wokół Tajpej. Do tej pory USA miały nie wspierać tajwańskiej niepodległości. Chiński przywódca chciałby, żeby teraz się jej sprzeciwiły. O ile naciski nie są czymś nowym, w świetle majowego szczytu w Pekinie, przy okazji którego Donald Trump wspominał o Tajwanie jako karcie przetargowej, tematyka przyszłości wyspy jest uważnie śledzona przez wszystkich sojuszników USA w Azji Wschodniej i na Pacyfiku.

Nieco mniej wczytywania się w słowa wymagała kwestia Iranu, podnoszona przez stronę amerykańską. Prezydent Trump naciskał na odcięcie się Chin od tradycyjnego sojusznika w Zatoce Perskiej i wsparcie Waszyngtonu w poszukiwaniu sposobu zakończenia konfliktu, a przede wszystkim przywrócenia pełnej przepustowości cieśniny Hormuz. Jego oczekiwania zostały jednak, tak jak wcześniej, stonowane przez stronę chińską a deklaracje co do konkretnych rezultatów zweryfikowane przez sam Iran. Choć David Perdue, ambasador USA w Pekinie zapewniał, że Prezydent Trump komunikował Przewodniczącemu Xi, że bezpośrednie czy pośrednie wspieranie Teheranu jest dla USA absolutnie nieakceptowalne, władze irańskie przekazały w piątek 25 września, że mają zapewnienie o nieograniczaniu współpracy politycznej, gospodarczej czy wojskowej ze strony ChRL^{iv}.

W powyższym kontekście nie może więc dziwić, że konkretne efekty szczytu nie robią szczególnego wrażenia. Przedsiębiorcy na pewno mogą odetchnąć z ulgą ale nie powinni też być zaskoczeni kolejnym przedłużeniem tymczasowego porozumienia dotyczącego ceł, czy zwolnieniom taryfowym na produkty strategicznie niewrażliwe o wartości 30 mld USD. Giełdy i inwestorzy przypatrują się raczej, czy Chiny wywiązały się z wcześniejszych zobowiązań importowych na produkty rolne z USA lub dostaw ziem rzadkich. Osiągnięcie porozumienia co do dialogu handlowego oraz oddzielnego dialogu na temat rozwoju sztucznej, czy jak woli Donald Trump super inteligencji, sygnalizowane było już wcześniej. W powszechnej opinii zależy też ono bardziej od praktycznego zaangażowania stron niż dyplomacji najwyższego szczebla^v. Patrząc na brak poważniejszych reakcji na największych giełdach, świat gospodarki zdaje się już przyzwyczajać (choć z pewnością nie jest zadowolony) do scenariusza odwlekania niż podejmowania ostatecznych rozstrzygnięć przez chińskich i amerykańskich decydentów politycznych.

Czego więc zabrakło? Patrząc na dyplomację wokół szczytów głów państw USA i ChRL – zabrakło tła, które stanowiłoby punkt odniesienia dla starannie wyreżyserowanych ceremonii w Pekinie w maju czy blichtru w Białym Domu we wrześniu 2026. Obydwaj główni aktorzy obu wydarzeń traktują je przede wszystkim jako scenę do autopromocji w polityce wewnętrznej. Powstały w ten sposób dwuwymiarowy, Trump – Xi, obraz relacji międzynarodowych, jest pozbawiony głębi. Jak pokazują komunikaty Tajpej odnośnie działań chińskich i Teheranu odnośnie amerykańskich, bez dodatkowych postaci na scenie mniej wprawnemu oku trudno będzie zobaczyć szerszą perspektywę. A diabeł tkwi w szczegółach. Tak długo jednak jak obaj przywódcy będą kontynuować dotychczasowy kurs, tak długo będziemy skazani na czytanie między wierszami, żeby te szczegóły odnaleźć.

ⁱ Reuters, *How Trump's diplomatic week exposed the limits of his power*, <https://www.reuters.com/world/china/how-trumps-diplomatic-week-exposed-limits-his-power-2026-09-25/>, 28 września 2026.

ⁱⁱ The Wall Street Journal, *Xi Jinping Skipped One Dinner—and Sparked a Flurry of Questions About His Health*, https://www.wsj.com/world/china/xi-jinping-skipped-one-dinnerand-sparked-a-flurry-of-questions-about-his-health-348b55b7?eafs_enabled=false, 28 września 2026.

ⁱⁱⁱ Reuters, *Taiwan pushes back after Xi seeks to win over Trump on World War Two narrative*, <https://www.reuters.com/world/china/taiwan-pushes-back-after-xi-seeks-win-over-trump-world-war-two-narrative-2026-09-28/>, 28 września 2026.

^{iv} Reuters, *Trump warns Xi over Chinese support for Iran, receives assurances, US envoy says*, <https://www.reuters.com/world/us/trump-told-xi-that-china-helping-iran-is-unacceptable-us-ambassador-says-2026-09-25/>, 28 września 2026.

^v Reuters, *Trump-Xi summit finds new ways to disappoint*, https://www.breakingviews.com/columns/considered-view/trump-xi-summit-finds-new-ways-disappoint-2026-09-28/?utm_source=reuters.com&utm_medium=referral, 28 września 2026.